MŁODY HUFIEC

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Okólnik Związku Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5 telefon 1337

Abonament kwartalny dla SMP. wynosi 45 gr, przy zamówieniu w Związku. Abonement kwartalny dla niecz łonków SMP wynosi 90 gr.

Nr. 5 | Poznań, maj 1930 | Rok IV

Tysiące rąk odbiera co miesiąc „Młodego Hufca"!!!



I tysiące Druhów czyta go z zapałem.

Wiadomości Związkowe.

W jaki sposób postaracie się o nowych członków do Waszego S.M.P.?

1. **Podziękowanie.** Za nadesłane życzenia z okazji świąt Wielkanocnych dla zarządu i pracowników Związku składamy serdeczne podziękowanie. Ufamy, że wspólnym wysiłkiem wszystkich druhów, zarządów i patronatów, nieustępliwem pokonywaniem przeszkód, bezustannem dążeniem do ulepszenia naszej pracy sprawimy, że spełnią się nasze życzenia i pragnienia! I wówczas sztandary SMP. będą znakami, pod którymi gromadzi się cała młodzież polska i katolicka Wielkopolski.

2. **Niech wzrosną nasze szeregi!** W każdem SMP. zwołane być winno w bieżącym miesiącu specjalne posiedzenie zarządu z udziałem całego patronatu. Na posiedzeniu tem dokładnie trzeba omówić, w jaki sposób zjedna się nowych członków dla Stowarzyszenia, szczególnie z pośród tej młodzieży, która wkrótce, bo w miesiącu czerwcu kończy szkoły.

3. **Ulotki propagandowe wskażą jej drogę!** Dla przeprowadzenia wśród młodzieży agitacji za wstępowaniem do Stowarzyszenia dużą usługę odda ulotka-odezwa, którą posiada Składnica Związkowa. Zamawiajcie jak najprędzej potrzebną Wam ilość odezw, przekazując pieniądze na P. K. O. nr. 205 014.

50 egz. odezw kosztuje 2 złote, 100 egz. — 3,50 zł, 150 egz. 4,75 zł, 200 egz. — 6 zł. 300 egz. — 9 zł. Każde następne 100 egz. 2,50 zł. Na koszty przesyłki dolicza się 30 groszy bez względu na ilość zamówionych odezw.

4. **Składnica związkowa obniża ceny na przybory sportowe!** Do każdego Stowarzyszenia rozesłany został nowy cennik na przybory sportowe i umundurowanie. Dzięki uzyskaniu nowych źródeł zakupu na wiele artykułów — ceny zostały obniżone.

Zarządy! Nie czekajcie aż sezon sportowy minie, tylko natychmiast zamawiajcie potrzebne wam przybory w Składnicy!

5. **Wpłynęło dotychczas 200 sprawozdań kwartalnych!** A gdzież reszta? Oto pytanie, z którem zwracamy się do tych opieszałych sekretarzy, którzy do tej pory nie potrafili chwycić pióra do ręki i napisać choćby krótkiego listu o tem, co się działo w Stowarzyszeniu w I kwartale? Zarządy! nie dopuście do tego, abyśmy Was nazwali nieobowiązkowymi! P. T. Patronów prosimy, by sprawdzili, czy list z opisem działalności SMP. w I kwartale został wysłany do Związku.

6. **Ogłosimy niebawem nowy konkurs!** Zarządy starajcie się spełniać jak najdokładniej wszystkie swe obowiązki oraz zarządzenia Związku! Wzywajcie członków, aby Wam pomagali w pracy! W numerze lipcowym lub sierpniowym ogłosimy nowy konkurs, w którym Wasze SMP. powinno zająć honorowe miejsce!

7. **Wykłady dla SMP.** W najbliższych dniach wysyłamy do wszystkich SMP. dwa wykłady nr. 15 i 16. Należnością w kwocie gr. 40 obciążymy konta.

8. **Nie zapominajcie o Waszem Okręgu!** Niedługo, za parę tygodni, odbędzie się zlot Stowarzyszeń Waszego Okręgu! Postarajcie się o to, aby zlot ten udał się jak najlepiej! W tym celu niechaj wszyscy druhowie Waszego SMP. pojadą na zlot, niech jak najwięcej zawodników stanie do zawodów okręgowych! Pokażcie na zlocie, że pracujecie z zapałem i gorliwie!

O jednem jeszcze pamiętać muszą zarządy SMP. Natychmiast trzeba przekazać skarbnikowi okręgowemu składkę za rok 1929 i 1930.

9. **Wyjazdy i wizytacje.** W miesiącu marcu Sekretarz Generalny Związku ks. Jarosz przeprowadził kursy zarządowe we Wrześni, Ostrowie i Czarnkowie. Sekretarz Związkowy p. Mazurkiewicz uczestniczył w kursach zarządowych w Środzie, Opalenicy, Inowrocławiu, Żninie oraz wziął udział w posiedzeniu Rady Okręgowej w Lesznie. P. komendant Bujakiewicz — w kursach zarządowych w Jarocinie, Lesznie, Szamotułach, Krotoszynie i Gostyniu; p. referent Gniazdowski — w karsach zarządowych w Jarocienie i Kościanie; p. referent Cybiński — w kursach zarządowych w Lesznie, Szamotułach, Krotoszynie i Środzie i okręgu Poznań-Północ; p. referent Dmochowski — w kursach zarządowych w Opalenicy i Wągrowcu w kursie zarządowym okręgu Poznań-Północ oraz założeniu SMP. Kleszczewo; p. referent Bednarkiewicz — w kursach zarządowych w Kościanie, Inowrocławiu i Gostyniu.

Dnia 6 kwietnia p. referent Cybiński uczestniczył w zebraniu organizacyjnem SMP. Tomice.

Niech rosną szeregi armji S. M. P.

Prezes Antek Góralczak drapał się po głowie, co u niego oznaczało wielkie myślenie.

— Antek, bo sobie łysinę wydrapiesz — upominał Antka żartobliwie Józek Stolarek, dzielny sekretarz SMP. Domkowice martwisz się nad tem, że w SMP. niewielu masz członków? A czy wiesz, że temu da się zaradzić?

— No, w jaki sposób?

— W jaki sposób?... W prosty, jak drut... pozyskamy dla Stowarzyszenia nowych członków.

— Powiedział, co wiedział! Mądry jesteś niczem spodnie Salomona! O tem to ja dawno wiem, że członków przybywa, jak się ich pozyska! Ale w tem sęk, skąd ich wziąć? Kilkudziesięciu starszych, którym już pod nosem się czerni miejsce na wąsy, chcieliśmy wciągnąć do roboty w Stowarzyszeniu, ale ani rusz nie udała się nam agitacja!

— Ja też o nich już wcale nie myślę. Myśmy też zapraszali, takich dryblasów, na zebrania, wieczornice, wycieczki, chcąc, by znaleźli zachętę do pracy w SMP., ale bo im tam w głowie Stowarzyszenie, zebrania? Ale się tem nie zmartwiliśmy i gdzieindziej znajdziemy członków!

— Gdzie?

— Słuchaj Antoś uważnie. — W czerwcu zaczynają się wakacje w naszych szkołach. W Domkowicach, w Czerwonej wsi i w Bieganowie chyba ze 100 chłopaków już ostatni rok było w szkole. Wiesz, gdzie oni teraz powinni się znaleść? **„Muszą przyjść do nas,“ muszą zostać członkami SMP.!**

— Stolarek, jak babcię kocham, daj gęby, a to z ciebie morowy chłop, jak marmelada!

— A zatem postaramy się o to, że chłopaki, co ze szkół wychodzą w tym roku, wstąpią do naszego SMP.

— Pewnie! Najpierw pójdziemy do p. nauczyciela z prośbą, by zachęcił ze swej strony chłopaków, powiedział im choć kilka słów o tem, czem są Stowarzyszenia, jak one pracują...

— Wiesz, słyszałem, że **Składnica Związkowa posiada na składzie ulotki, zachęcające młodzież do wstępowania w szeregi SMP.** Ulotki te rozdamy tym, co szkoły opuszczają.

— Czekajno, mam doskonałą myśl, a jakbyśmy tak zorganizowali **wieczornicę?**

— Jaką?

— A no dla tych, których chcemy mieć u siebie w Stowarzyszeniu!

— A coby tak urządzić na takiej wieczornicy? Może przedstawienie, albo żywy obraz?

— Myślałem już nad tem, mój kochany. Wielkiego kłopotu przy tem nie będzie. Powiem Ci nawet cały program.

— No gadaj!

— A zatem nastaw uszy i słuchaj. Mamy w naszem SMP. 4 zastępy. Każdy z nich musi przygotować urozmaicenia. Pierwszy zastęp przygotuje śpiew, drugi zagra coś...

— Człowieku, na czem oni zagrają, przecież ani jednego instrumentu nie mają.

— A ja ci powiadam, że zagrają i to jeszcze jak...

— Ale na czem, gadajże nareszcie!

— Na grzebieniach. Kawałek bibułki i grzebień, a masz już orkiestrę gotową.



Miasto Jarocin
z pewnością niejednokrotnie ma sposobność posłuchać pięknej orkiestry mandolinowej, którą tworzą przedewszystkiem druhowie z **S. M. P. Jarocin.**

— A niech Cię gęś kopnie, toć to doskonały pomysł. — No ale gadaj dalej coś o tej wieczornicy.

— W dalszym ciągu, aby urozmaicić program wieczornicy, jeden druh z trzeciego zastępu wygłosi deklamację, a znowu Janek Malanowski z czwartego zastępu wypowie wesoły, jak to on potrafi, monolog i oto masz już urozmaicenia.

— No i co myślisz jeszcze zamieścić w programie?

— Bardzo ważną rzecz. Będzie **przemówienie propagandowe,** które powinno zachęcić młodzież pozaszkolną do wstąpienia w szeregi SMP.

— Taka rzecz musi być doskonale powiedziana.

— To też myślę, że dobrze będzie, jeżeli powie o tem cośkolwiek Patron Stowarzyszenia.

— Najlepiej. — A kiedy będziemy przyjmowali zapisy nowych członków?

— Trzeba kuć żelazo, póki gorące. Zaraz po wieczornicy.

— Wiesz co, ja tak myślę, że dobrze byłoby również na wieczornicę taką zaprosić i starszych, w pierwszym rzędzie rodziców tej młodzieży, która szkołę opuszcza. Ojciec czy matka, skoro zobaczą i usłyszą, co my w SMP. robimy, będą synów swoich zachęcali do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia.

— O tak, koniecznie trzeba rodziców zaprosić.

— A zatem na najbliższem posiedzeniu zarządu szczegółowo całą sprawę rozpatrzymy i z hasłem „Muszą przyjść do nas ci, co szkołę opuszczają" — zabierzemy się do roboty.

— Tak, zabierzemy się i to wytrwale, jak my potrafimy. Pamiętać musimy dobrze, że o ile my młodzieży, opuszczającej szkołę nie zorganizujemy w naszych szeregach, uczynią to inne organizacje, częstokroć nam wrogie. A wówczas młodzież może dostać w złe ręce i wpływy.

— Do tego my nie dopuścimy, bo wiemy dobrze, że w czyn wprowadzić trzeba słowa — **„Wszyscy pod sztandar SMP!"**

Odprawa Komendanta.

Idziemy w las!

Gdy przeglądamy raporty roczne naczelników, rzuca nam się między innemi w oczy, że jest dość pokaźna liczba Stowarzyszeń, które zupełnie nie urządzają wycieczek. Nie wiem czemu to przypisać. Przypuszczam, że Stowarzyszenia nagół nie doceniają znaczenia wycieczek.

A jednak znaczenie ich jest duże. Przypatrzmy się ludziom z miasta zwłaszcza większego. Co niedziele całe rzesze piechotą, rowerami lub pociągami spieszą do lasu, nad jeziora, by tam spędzić cały dzień. Dosyć nałykali się bowiem kurzu z bruku miejskiego, dosyć mają gwaru i trzasku — spieszą więc za miasto, do lasu, by na łonie przyrody wśród drzew i śpiewu ptaków zaczerpnąć świeżego powietrza, nabrać nowych sił do pracy.

A na wsi? Tu wprawdzie wciąż żyjemy na świeżem powietrzu, ale ileż to wycieczki przynoszą nam korzyści! Poznajemy sąsiednie i dalsze okolice naszego pięknego kraju, widzimy, jak inni pracują, znajdujemy wzór i zachętę do dalszych wysiłków, możemy swobodnie i po przyjacielsku się wygadać.

Zanim urządzimy wycieczkę, musimy się zastanowić, jak ona ma wyglądać. Zależnie bowiem od celu naszej wyprawy poczynić nam wypadnie odpowiednie przygotowania.

Najczęściej naturalnie urządzać będziemy wycieczki dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Wycieczki te nie wymagają specjalnego przygotowania. Wystarczy wybrać odpowiednie miejsce, dokąd chcemy się udać i obmyślić odpowiednie urozmaicenia, jak: gry, śpiew, muzykę itp., a plan wycieczki jest gotowy. Wycieczkę taką nazwiemy rozrywkową.

Prócz tego rozróżniamy wycieczki do lasu celem przeprowadzenia ćwiczeń polowych t. zw. podchodów, wycieczki krajoznawcze — dla poznania okolicy oraz **odwiedziny sąsiedniego Stowarzyszenia.** Omówienie każdego rodzaju tych wycieczek zostawimy sobie na później.

A teraz kilka przepisów ogólnych.

Dla druhów młodszych wskazane są przedewszystkiem gry ruchowe i ćwiczenia na świeżem powietrzu w rodzaju zabawy. Dłuższe i dalsze marsze (dla starszych ponad 25 klm. dziennie) są wykluczone. Marsze powinny się odbywać tylko w dzień. Czas trwania i odległość marszu zależy od wieku ich uczestników, stanu pogody, terenu i objuczenia. Wycieczki, połączone z ćwiczeniami w terenie, nie powinny dla młodszych druhów w obie strony przekraczać 10 klm., dla starszych — 20 klm.

Dla wszystkich (młodszych i starszych) nie zaleca się, a nawet wyklucza się całonocne marsze.

Wycieczki dzielą się na:

a) **krótkotrwałe** — trwające 2—3 godzin,

b) **dłuższe** — **półdniowe.** Niedzielne i świąteczne wycieczki mogą się odbywać również w godzinach przedpołudniowych pod warunkiem, że wszyscy uczestnicy brali udział w nabożeństwie,

c) **całodzienne.**

d) **wieczorowe,** dla ćwiczeń polowych. Powrót z wycieczki nastąpić winien jednak przed godz. 11 wieczór.

Wycieczki **dłuższe** kilkudniowe można podejmować tylko po stopniowej wprawie, nabytej przez wycieczki krótsze z mniejszem obciążeniem.

W dni parne i bardzo upalne wycieczek nie należy urządzać.

Tyle narazie o wycieczkach. — Powrócimy do nich jeszcze w następnym numerze.

Komendant.

CZTERDZIESTU NOWYCH CZŁONKÓW.

W szkole, do której chodziły chłopaki z Prędocina Wielkiego, Jabłonowa i Bartoszewa, dnia tego panował hałas okrutny.

Roześmiane od ucha do ucha twarze wskazywały radość wielką. Gwar radosny rozchodził się poza wysokie oparkanienie podwórza szkolnego i szedł daleko i szeroko po prędocińskich i jabłonowskich polach.

Nic też dziwnego, że słyszeli go doskonale członkowie pierwszego zastępu miejscowego SMP. Szli ku budynkowi szkolnemu z druhem Kaźmierczakiem Bronkiem na czele. Kaźmierczak niósł pod pachą sporą paczkę różnokolorowych kartek papieru.

— Już im rozdano świadectwa, — słyszysz jak się weselą — odezwał się Kaźmierczak do wysokiego druha, którego żartobliwie „Kilometrem" przezywano.

Druh „Kilometr" poprawił na sobie mundur związkowy i rzekł: — Spieszmy się, żeby nam „wiara" nie pouciekała.

— Zdążymy, prosiłem p. nauczyciela, by chłopaków zatrzymał, zanim przyjdziemy, **aby rozdać im ulotki.**

Jednakże wszyscy podwoili krok, a „Kilometr" wysunął się wkrótce naprzód o jakieś dziesięć kroków i pierwszy doszedł do furty szkolnej. Za nim inni. Powitał ich serdecznie p. nauczyciel, a gromada chłopaków otoczyła hałasując i **podziwiając piękny mundur** „Kilometra".

Gdy się chłopaki uciszyły, p. nauczyciel przemówił do nich:

— Zatrzymałem Was nieco, abyście mogli **zapoznać się z członkami Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej,** o którego działalności mówiłem Wam już tyle razy, gdyście jeszcze byli na ławie szkolnej. Teraz ją opuszczacie, rozpoczynacie nowe życie. Życie, w którem macie się przygotować na dzielnych obywateli Ojczyzny. **Dobre i uczciwe przygotowanie znajdziecie w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej...**

Długo mówił p. nauczyciel, a chłopakom coraz bardziej świeciły się oczy młodzieńczym zapałem...

Gdy druh „Kilometr," (najwyższy ze wszystkich) rozdawać począł ulotki, ścisk wielki uczynił się wokół niego. Każdy z chłopaków chwytał na wyścigi ulotkę i czytał uważnie od góry do dołu.

Z ulotki, rozdawanej przez Druhów, przemawiały do chłopaków mocne i proste słowa:

„Przyjacielu!

W chwili, gdy rozpoczynasz życie młodzieńcze, bardziej samodzielne niż dotychczas, a pełne niebezpieczeństw, potrzeba Ci życzliwego doradcy, wiernego przyjaciela i doświadczonego przewodnika. **Gdzie ich znajdziesz?**

Masz szczęście! Wszyscy oni czekają na Ciebie z niecierpliwością w **Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej!"**

. . . .

Wiedzieli już co robić, gdy czytali zakończenie ulotki:

. . . .

„Więc już ani chwili namysłu, dzisiaj, zaraz zgłoś się do zarządu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej lub do Patrona i powiedz, że razem z nami chcesz żyć, razem z nami pracować dla Chrystusa, dla Polski i dla samego siebie.

Czekamy na Ciebie!"

* * *



SMP. Połajewo
jak wynika z nadesłanego sprawozdania rocznego liczy około trzydziestu członków. Liczbę tę z pewnością podwoi teraz, wciągając do szeregów młodzież co szkołę opuszcza. Na przyszłej fotografji, którą nam nadeślą, z pewnością będzie przynajmniej sześćdziesięciu Druhów.

Otworzyła się furtka szkolna, by wypuścić w świat Boży gromadkę młodzieży. Rozsypała się ona po okolicznych drogach, niosąc do domu z dumą świadectwa ukończenia szkoły i **barwne ulotki wzywające ją do szeregów SMP.**

W pierwszą niedzielę czerwca, ognisko Stowarzyszenia z trudem pomieściło na zebraniu członków SMP. Martwił się prezes SMP., że wszyscy nie mieli miejsca, ale nie dziw! Przecież **wstąpiło do SMP. zgórą czterdziestu nowych członków,** z pomiędzy tych co ławy szkolne opuścili. Z radością patrzeli starsi Druhowie na pomnożone szeregi Stowarzyszenia. A najbardziej cieszył się zastęp pierwszy. Druh zastępowy Kaźmierczak dumny, nos nosił do góry, bo przecież ta wielka liczba nowych członków — to i jego było dzieło i **zasługa wielka pierwszego zastępu.**

Oni to pierwsi poszli do chłopaków i z zachętą rozdali im ulotki, wzywające wszystkich pod sztandar SMP.

Oby za przykładem dzielnych naszych Druhów z Kaźmierczakiem na czele, tysiące, dziesiątki tysięcy **ulotek propagandowych** rozeszło się pomiędzy tymi, co mury szkolne opuszczają. — **Dajcie im ulotki** — zachęćcie gorąco — a przyjdą oni do nas **i wielotysięczna armja naszych SMP. pomnoży swoje szeregi.**

U nas to się nie da zrobić...

Było w Domajewicach Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które dlatego się tylko nie rozpadło, że raz na sześć tygodni przyszło kilku druhów na zebranie, a od czasu do czasu ksiądz patron wygłosił referat i SMP., tak — jak to się mówi — ledwie żyło.

Donosili do Związku, że u nich praca w żaden sposób nie idzie i nie udaje się. Związek dawał rady, jak należy pracować — jednak zarząd na wszystko miał jedną odpowiedź: „U nas to się nie da zrobić!"

Pojechał nawet do nich delegat ze Związku, mówił przeszło godzinę, co należy zrobić, aby urozmaicać zebrania, aby do pracy w Stowarzyszeniu wciągnąć każdego druha, mówił także o tem, jak to bywa w innych SMP. gdzie druhowie w wolnych chwilach schodzą się w ognisku na pogadanki, gry różne, piękne przedstawienia i wieczornice urządzają itd. itd.

Członkowie wysłuchali z uwagą, jednak w dwa tygodnie po odjeździe referenta związkowego, napisali do Związku list, w którym donieśli, że w innych Stowarzyszeniach, to może praca idzie naprzód, bo tam są inne warunki, ale u nich to się nie da zrobić.

Cóż było począć z takim Stowarzyszeniem? Pomyślał sobie Związek, że tam pewnie cały zarząd jest do niczego — i miał rację. Przyszło bowiem walne zebranie, wybrano inny zarząd i po pół roku nikt by nie powiedział, że to jest to samo SMP., w którym to tak niedawno „nic się nie dało zrobić."

Nowy zarząd w krótkim czasie pozyskał 27 nowych członków, zakupił dla Stowarzyszenia bibljotekę z przeszło 70 książek, starał się o ognisko, uposażył je w bardzo ciekawe gry pokojowe, zaabonował dla wszystkich członków Młodego Hufca i wiecie Druhowie Kochani, co jeszcze zrobił? Zgłosił Stowarzyszenie do „Wielkiego konkursu obowiązkowości", ogłoszonego w numerze 2 Młodego Hufca i — jak mi się zdaje — nie najgorszą wezmą nagrodę.

Zapytacie się może, jakim cudem ten nowy zarząd takich dzieł dokonał. O, to ciekawa historja, a opisał ją dokładnie w swem sprawozdaniu druh sekretarz. Przeczytajcie to sprawozdanie. Pisze druh sekretarz SMP. Domajewice:

„Na pierwszem zebraniu zarządu odczytaliśmy wszystkie listy, w których Związek doradzał, jak należy pracować i zarząd powiedział sobie, jak jeden mąż: **„U nas to się musi zrobić!"**

Zabraliliśmy się więc do pracy. **Podzieliliśmy SMP. na zastępy.** Zebrania zaczęliśmy urządzać co dwa tygodnie a na każdem zebraniu takie były wesołe **urozmaicenia,** że obecni za boki się trzymali od śmiechu. Druh prezes wspólnie z druhem sekretarzem byli osobiście u p. nauczyciela i bardzo grzecznie go prosili, aby zechciał być **członkiem patronatu** ich SMP. — Pan nauczyciel oczywiście nie odmówił. Z tą samą prośbą zwróciliśmy się do p. organisty i do dwuch jeszcze bardzo rozumnych gospodarzy we wsi, z których jeden jest prezesem Kółka Rolniczego, a drugi Katolickiego Towarzystwa Robotników i w ten sposób pozyskaliśmy członków patronatu. Teraz na każdem zebraniu mamy oprócz urozmaiceń, które przygotowują sami Druhowie, wygłaszając ciekawe monologi i deklamacje, zajmujące wykłady, które przygotowują nietylko członkowie patronatu ale i sami Druhowie. (Ci wygłaszają przedewszystkiem wykłady, które nadsyła Związek.) Nic więc dziwnego, że liczba członków zaczęła wzrastać, jak grzyby po deszczu.

Skoro pozyskaliśmy większą liczbę członków, nie przestaliśmy pracować, lecz powiedzieliśmy sobie: „Teraz musimy zdobyć bibljotekę." Urządziliśmy przedstawienie, na którem odegrana została komedja p. t. „Kominiarz i młynarz, czyli zawalenie się wieży." Przedstawienie tak się podobało publiczności, że na drugą niedzielę Stowarzyszenie musiało je powtórzyć.

Ma się rozumieć, że tak dobrze wyćwiczona komedja przysporzyła kasie dochodu, bo czysty zysk z tego przedstawienia wynosił 284,65 zł i za całą sumę zakupili książki do bibljoteki. W taki sposób doszliśmy do bibljoteki.

Po trzech miesiącach urządziliśmy wieczornicę, a z dochodu zakupiliśmy gry pokojowe. Teraz — Stowarzyszenie rozwija się jak najlepiej i liczymy już 39 członków, a było ich w początku naszego urzędowania — 12. — Staramy się o własne ognisko i może wkrótce je uzyskamy."

Tyle pisze nam dzielny druh sekretarz.

A w Waszem SMP., czy praca dobrze się rozwija? Jeżeli nie... Powiedzcież sobie: **„U nas to się musi zrobić"** i do roboty!!!

A dh. Kluge był drugi.

Dziesiąty jubileuszowy bieg „Kurjera Poznańskiego", który odbył się w niedzielę, dnia 27 kwietnia, zgromadził na starcie 91 zawodników w tym ze **Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej naszego Związku 12-tu.** Jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym nie zabrakło wśród zawodników żadnego „asa" (prócz Petkiewicza z Warszawy).

Po objaśnieniu trasy (około 4 000 mtr.), którą przebiec należało, na wystrzał startera wyruszyli zawodnicy, wpierw okrążając boisko, — zachęceni oklaskami pięciotysięcznej publiczności. Lecz już po okrążeniu boiska „Sokoła" z jednej masy zawodnikowcy wyciągają się w długi barwny wąż. Na czoło wysuwa się odrazu Kusociński (klub sportowy Warszawianka z Warszawy) za nim sześciu zawodników z Warty i Sokoła a jako siódmy **Kluge z SMP. Poznań - Boże Ciało.** Lecz jeszcze na boisku mija Kluge pięciu zawodników mając przed sobą tylko Kusocińskiego i Jakubowskiego ze Sokoła. Zawodnicy opuszczają boisko i giną nam z przed oczu. Upływa trzynaście minut niecierpliwego oczekiwania, w tem na bieżnią boiska wjeżdża cyklista z chorągiewką, który bieg prowadził, a za nim w ostrem tempie idzie K u s o c i ń s k i.

W odległości około 200 mtr. za pierwszym biegnie **Kluge Bogdan z SMP.** Nasi Druhowie zgromadzeni licznie na trybunie nie wytrzymują. Okrzykami i oklaskami objawiają swoją radość. Wnet trybuny zatrzęsły się od huraganowych oklasków. To już nie nasi a publiczność poznańska **wita Klugego. jako pierwszego Poznańczyka.** Ogółem 74 zawodników kończy bieg.

Kluge otrzymuje następujące nagrody: p u h a r w ę d r o w n y u f u n d o w a n y p r z e z Z w i ą z e k M ł o d z i e ż y P o l s k i e j dla najlepszego zawodnika z SMP. naszego Związku, ryngraf (z wygrawerowanym wizerunkiem Matki Boskiej), n a g r o d ę f u n d o w a n ą p r z e z k s. P r a ł. P r ą d z y ń s k i e g o d l a n a j l e p s z e g o z a w o d n i k a z o k r ę g u p o z n a ń s k i e g o, z ł o t y ż e t o n o d r e d a k c j i K u r j e r a P o z n a ń s k i e g o o r a z p u h a r f i r m y G ą s i o r o w s k i i F r a n k o w s k i j a k o p i e r w s z y P o z n a ń c z y k.

Zwycięstwo nasze jest wspaniałe!!! Na 91 zawodników, wśród których nie brakowało żadnego „asa" zajęliśmy drugie miejsce.

Rekord zdobyty w biegu „Kurjera Poznańskiego" jest jednym z szeregu zwycięstw, które odnoszą nasze SMP. w dziedzinie wychowania fizycznego.

Piękna to rzecz takie zwycięstwo, gdyż świadczy o tem, że **nasze SMP. zawsze górą.**

POD SZTANDARAMI U STÓP OŁTARZA!

Wszystkie niemal SMP. urządziły w czasie Wielkiego Postu rekolekcje.. Były to dla nich dnie, które na długo pozostaną w pamięci.

Przystępując do Stołu Pańskiego, spełnili Ci Druhowie jeden z najważniejszych Swoich obowiązków, bo przecież na pierwszym planie w naszych SMP. kładziemy **wychowanie religijne.**

Staraniem Poznańskiego Okręgu SMP. urządzono rekolekcje w Poznaniu. Setki Druhów ze wszystkich Stowarzyszeń poznańskich wzięły w nich udział. Tłumnie zdążali codzień Druhowie do Kościoła św. Wojciecha, aby tam wysłuchać w skupieniu nauk, wygłaszanych przez ks. Kapelana Dymowskiego.

Niektóre SMP. przychodziły do Kościoła w szeregach.

Aż się oczy radowały, gdy się widziało, jak to SMP. Poznań - Winiary **dziarsko maszeruje czwórkami** do Kościoła na nauki.

Uroczysta Komunja św. odbyła się w Kościele Farnym. Komunikował JE. Ks. Biskup Dymek.

Nad głowami przystępujących do Stołu Pańskiego Druchów (a były ich, jak już mówiłem, setki) **powiewało wspaniale czternaście sztandarów,** budząc jeszcze bardziej uroczysty i podniosły nastrój. Wierzcie mi, Druhowie, że chwile takie długo każdy będzie pamiętał.

Odbyte rekolekcje przyczyniły się do pogłębienia naszego życia duchowego. Umocniły nas w zasadach katolickich i przywiązały jeszcze mocniej do SMP., które jest dla nas szkołą życia, w której kształcimy się na dobrych Katolików Polaków, takich, co to dobrze pojmują, **że przez życie trzeba iść zawsze z Bogiem.**

Nie wolno opuszczać rąk!

Rozpoczęliśmy już pracę w konkursie przysposobienia rolniczego. Dyrektor Szkoły Rolniczej na kursie dla przodowników objaśnił nam jak mamy zabrać się do roboty. A gdy już teraz otrzymaliśmy materjał konkursowy, to znaczy ziemniaki, lub flance kapusty, praca nasza rozpoczęła się na dobre.

Ażeby jednak ta nasza praca w konkursie przysposobienia rolniczego przyniosła nam jaknajwiększe korzyści i aby konkurs do którego zgłosiliśmy się przygotował nas rzeczywiście do przyszłej samodzielnej pracy na roli, musimy uświadomić sobie, jak wszelkie prace w konkursie przysposobienia rolniczego trzeba wykonać.

Przedewszystkiem musimy przestrzegać ściśle przepisów regulaminu konkursu, podobnie zresztą jak w innych konkursach czy zawodach.

Konkurs przysposobienia rolniczego to przecież nic innego, jak zawody na roli o to, kto najlepiej uprawi ziemię, najstaranniej ją obsadzi lub obsieje, najlepiej będzie pielęgnował rośliny, aby zebrać na zakończenie konkursu najlepsze wyniki.

Wszystkie te prace określa **ściśle regulamin konkursów** i do jego przepisów muszą się zastosować wszyscy konkursiści.

W myśl regulaminu konkursu przysposobienia rolniczego przy zakończeniu konkursu bierze się pod uwagę nietylko ostateczny wynik — plon, ale **ocenia się pracę w czasie całego konkursu.**

Przy konkursie przysposobienia rolniczego nie chodzi bowiem o rekord, ale o solidną sumienną robotę począwszy od przygotowania ziemi, a skończywszy na zebraniu plonu.

Całą tę pracę musimy wykonać sami, nie może nas wyręczać brat lub ojciec, bo my sami chcemy nauczyć się umiejętnej gospodarki na roli. Myśmy przecież zgłosili się do konkursu, my chcemy przygotować się do gospodarowania we własnych gospodarstwach, my sami, tylko my konkursiści musimy wykonać wszelkie prace w konkursie przysposobienia rolniczego.

Wszelkie prace w konkursie **trzeba wykonać jaknajstaranniej**. Tylko tym sposobem zerwiemy z przyzwyczajeniem od partackiej pracy i nauczymy się sumiennego wykonywania wszelkiej roboty do której się zabierzemy. Nie wolno nam pracować w konkursie sobie tak od niechcenia i nie wolno nam również celowo, (umyślnie) nie przestrzegać przepisów regulaminu, aby mieć może lepsze plony. Nie przestrzega przepisów naprzykład ten, kto sypie więcej sztucznego nawozu, albo kurczętom daje więcej pokarmu, aniżeli to określa (przewiduje) regulamin.

T y l k o t e n, k t o ś c i ś l e z a s t o s u j e s i ę d o r e g u l a m i n u i s a m j a k n a j s t a r a n n i e j w y k o n a w s z e l k i e p r a c e, o d n i e s i e z k o n k u r s u d u ż e k o r z y ś c i.

Robota jaka nas czeka Druhowie-konkursiści nie jest łatwa. Napotykamy nieraz na duże trudności, ale czyż mielibyśmy się tem zniechęcać? Tylko słaby człowiek zniechęca się trudnościami. **Członek S. M. P. nie zniechęca się gdy napotka na trudności i przeszkody.**

Trudności na jakie natkniemy się w konkursie łatwiej pokonamy gdy **wspólnie się do nich zabierzemy.** Wszyscy członkowie jednego zespołu musimy wspólnie, pod k i e r o w n i c t w e m d h. p r z o d o w n i k a, starać się aby konkurs jaknajlepiej wypadł w całym zespole. Schodząc się na osobnych zbiórkach będziemy dzielić się spostrzeżeniami jakie porobiliśmy w dotychczasowej pracy i wspólnie zaradzać będziemy, trudnościom na jakie napotkamy. Samemu trudniej wymyśleć sposób pokonania przeszkody, cały zespół prędzej znajdzie dobrą radę. Konieczne jest więc ciągłe porozumiewanie się konkursistów tego samego zespołu. Ale to nie wystarcza.

Jeżeli konkurs p. r. ma nas nauczyć rzetelnej roboty na roli i przygotować nas do przyszłej samodzielnej pracy, nie możemy zadowolnić się temi spostrzeżeniami jakie sami lub nasi najbliżsi druhowie poczynili w konkursie. Musimy korzystać z doświadczeń, jakie porobiły inne zespoły, uczyć się również i od nich, przyswajając sobie to wszystko co dobrze zrobili a pouczając ich w tem, wszystkiem, co niedobrze wykonali. W s p ó l n e w i ę c w y c i e c z k i c a ł e g o z e s p o ł u d o s ą s i e d n i e g o z e s p o ł u k o n k u r s o w e g o s ą k o n i e c z n e i m o g ą W a m p r z y n i e ś ć d u ż o k o r z y ś c i.

Całej tej **pracy w konkursie dopilnować muszą przodownicy**. I tak jak dobry zastępowy dba o to żeby jego zastęp wszędzie był pierwszy, tak i dobry przodownik musi starać się aby cały jego zespół ukończył konkurs jaknajlepiej i otrzymał nagrodę.

Nagrody w konkursie naszym, podobnie jak w innych konkursach, czy zawodach **przyznaje Sąd Konkursowy.**

Taki Sąd konkursowy musimy utworzyć dla każdego zespołu. Jeżeli w jednem Stowarzyszeniu utworzorzono kilka zespołów p. r. wystarczy jeden Sąd Konkursowy dla wszystkich zespołów.

Sąd Konkursowy składa się z delegata Komisji Okręgowej (jest nim zazwyczaj p. Dyrektor Szkoły Rolniczej) z **Opiekuna zespołu i delegata Stowarzyszenia.**

Już poranek świta!

a zatem wstawaj i **pędź na wycieczkę** — Zarządy S. M. P. i zastępy urządzajcie jaknajczęściej wycieczki.

Ten Sąd konkursowy niechaj utworzą wszystkie zespoły do 1 czerwca i prześlą do Związku zawiadomienie kto wchodzi w jego skład.

Pamiętajmy Druhowie konkursiści że czeka nas robota niemała. Konkurs przysposobienia rolniczego nie jest zabawką, on ma nam do pewnego stopnia zastąpić Szkolę Rolniczą. W naszym więc własnym interesie leży żebyśmy jaknajlepiej wykonali wszystkie prace w konkursie.

Rolnik.

I ten kto nie dostał nagrody — zwyciężył.

Kiedy wicher się zerwie i wedrze do lasu, to najpotężniejsze drzewa chylą swoje korony. Szum wielki powstaje...

Może niejeden druh zastanawia się, poco ja zaczynam o tym lesie jakimś i wichurze, kiedy mam pisać o Konkursie Obowiązkowości. „Co ma piernik do wiatraka,“ jak mówi stare przysłowie.

Proszę się nie dziwować zbytnio i nie zastanawiać, ale uszy mieć otwarte do słuchania i uważać.

Kiedy pisałem o lesie wielkim i potężnym, miałem na myśli **czterysta naszych Stowarzyszeń,** które są przecież wielką potęgą. A wiatr — co po lesie przeszedł, robiąc wokół szum duży, to Wielki Konkurs Obowiązkowości, który wśród naszych SMP. narobił pełno ruchu i „szumu“.

Nawet najbardziej śpiące Stowarzyszenia takie, na których nasz korespondent związkowy wypisał „Dobranoc“! (że to nie można ich dobudzić), teraz się poruszyły i... przystąpiły do Konkursu Obowiązkowości.

Wszyscy w Związku, począwszy od Ks. Sekretarza Generalnego, skończywszy na Grzesiu Śliwce, wielce byli uradowani — a ten redaktor — co konkurs obowiązkowości wymyślił i zaprojektował — chodzi dumny i napuszony. Bo też powiem Wam Druhowie, że gdziekolwiek doszedł nasz numer „Młodego Hufca“, w którym konkurs ogłosiliśmy, każdy się tym konkursem zachwycał. Pewien bardzo poważny Pan i nasz serdeczny przyjaciel powiedział, że „to jest najmądrzejszy konkurs o jakim kiedykolwiek słyszałem“.

Bo konkurs ten daje nietylko piękne nagrody zwycięzcom ale i zaszczytne miano „Obowiązkowości SMP“. Ale to nie jest rzecz najważniejsza. Największy skarb, który zdobywa sobie Stowarzyszenie przez konkurs, to wyrobienie w zarządzie i pośrednio w członkach SMP. wielkiego poczucia obowiązkowości, tej obowiązkowości, która nas Druhowie cechować musi przy każdej pracy zawodowej czy organizacyjnej — na całej życia drodze!

Dziwny to konkurs... Chociaż w nim nagród jest tylko kilka, to jednak każde SMP. na nim zyskało. Dlaczego, pytacie? Bo porządek jest w książkach kasowych (komisja rewizyjna nie próżnowała), „Młody Hufiec“ i „Przyjaciel Młodzieży“ regularnie przychodzi, składka zapłacona (nie zapomniał o tem skarbnik), a co się mądrych narobiło druhów (nic dziwnego, przecież z niektórych SMP. po 15, a nawet więcej Druhów brało udział w kursach zarządowych)...

No i powiedzcie sami Druhowie, czy Wam ten konkurs nie przysporzył korzyści? A tym, którzy zdobyli nagrody — podwójnie się opłacił!

A teraz powiem radosną nowinę. Oto wkrótce odbędzie się inny Wielki Konkurs, do którego chyba przystąpią wszystkie SMP.

Jaki to konkurs — zobaczycie!

Kto zwyciężył w Wielkim Konkursie obowiązkowości, dowiecie się Druhowie na Zjeździe Delegowanych.

Sąd dla konkursu obowiązkowości, sumiennie rozpatruje, komu dać nagrodę. Wszystkie SMP., które przystąpiły do Konkursu powinny się postarać, aby na Zjeździe Delegowanych był cały ich zarząd.

Członek sądu konkursowego.

Z utęsknieniem i ciekawością

oczekuj czerwcowego numeru

„MŁODEGO HUFCA“

który zamieści obszerne sprawozdanie z naszego

Zjazdu Delegowanych w dniach 10 i 11 maja

Już się rozpoczął ruch...

Po krótkiej przerwie zimowej zamieszczamy znów kronikę sportową Stowarzyszeń. Wzywamy wszystkie Stowarzyszenia i Okręgi, by natychmiest po zawodach, wycieczkach lub innych urządzeniach sportowych, nadsyłały nam sprawozdania oraz fotografje, a chętnie zamieścimy je w „Młodym Hufcu" o ile na to starczy miejsca.

Otwarcie sezonu sportowego urządziły już niektóre Stowarzyszenia. W najbliższą niedzielę urządza je również **S. M. P. Poznań-Fara** na boisku „Sokoła".

W Grodzisku zorganizowano z wszystkich druhów — miłośników sportu — kółko sportowe, które wzięło sobie za zadanie bronić dzielnie barw S M. P.

Trzydziestu druhów **w Kcyni** z wielkim zapałem uprawia ćwiczenia p. w. Ćwiczono musztrę, z karabinem, gimnastykę. Pozatem odbywają się wykłady o granatach, gazach i maskach. W dniu 10 lutego z okazji przyłączenia Pomorza do Polski odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej. W strzelaniu tym zdobył zastępca naczelnika dh. Bem Józef pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich członków p. w. Kcynia, a trzecie z powiatu szubińskiego.

Z S. M. P. Lechlin wszyscy druhowie należą do p. w. Pan major Goetzendorf Grabowski — miejscowy właściciel ziemski postanowił Stowarzyszeniu przyjść z pomocą i ofiarował grunt pod strzelnicę. Druhowie z zapałem zabrali się do dzieła i własnoręcznie, pod odpowiedniem kierownictwem, strzelnicę wykopali i urządzili tak, że już 9 lutego urządzili pierwsze strzelanie.

S. M. P. Trzemeszno — jak pisze sekretarz — obudziło się ze snu zimowego (druhu sekretarzu zimy prawie nie bylo!) i co niedzielę rano od godz. 6-tej wszyscy uprawiają ćwiczenia. Obecnie jest projekt powołania do życia drużyny siatkówki.

S. M. P. Czarnotki urządziło już w czerwcu zawody w lekkiej atletyce i strzelaniu. Największą ilość punktów uzyskał dh. Joachimiak Walenty.

S. M. P. Owińska, zorganizowały u siebie dwie drużyny palantowe, jedną siatkówki oraz sekcję lekkoatletyczną. Stowarzyszynie w ogólnej punktacji zdobyło w roku ubiegłym II miejsce w okręgu Poznań-Północ. W roku bieżącym już bardzo wcześnie rozpoczęli druhowie ćwiczenia, by koniecznie zdobyć I miejsce. W p. w. również chętnie druhowie ćwiczą. W bieżącym roku odbyły się już 2 nocne strzelania z broni małokalibrowej.

List Grzesia.

Jaka powinna być przyjaźń między nami!

Drodzy moi Przyjaciele!

Zasiadłem za stołem, rozłożyłem sobie kilka arkuszy papieru i...

Ano widzicie! Zamiast pisać, to sobie głowę podparłem i myślę....

Grzesiu, co ci się stało? zawołacie może.

Czy chory dzisiaj jesteś, czy przytrafiła ci się jaka nieszczęśliwa przygoda?

Otóż właśnie ani jedno, ani drugie! A moje rozmyślania urządzam z tego powodu, że akuratnie w tym miesiącu minęły trzy lata jak pierwszy raz napisałem do Was list! Poszedłem z nim wtedy do jednego z naszych panów pracowników Związku i nieśmiało zapytałem, czy moje pisanie nie mogłoby na ten przykład być wydrukowane w „Młodym Hufcu".

Ze strachu tom tak niewyraźnie mówił, takem połykał słowa, że mnie ów nasz pan pracownik nic a nic nie zrozumial o co mi się rozchodzi. Więc mnie się spytał: Grzesiu, czego Ty właściwie chcesz?

W jednej chwili chciałem odwrócić się na pięcie i uciec, bo mi się jakoś zuchwałą wydawała moja prośba!

Ale cóż! zostałem, bo miałem okrutną ochotę do Was napisać! Więc tylko czerwony jak krew, spocony na twarzy i grzbiecie jak po najcięższej pracy — raz jeszcze powtórzyłem moją prośbę, czekając, kiedy razem z listem wylecę z pokoju. Ale jakoś poszło!

Pewnie Wam się wydaje, że mój list został odrazu przyjęty, odesłany do drukarni i zaraz wydrukowany w „Młodym Hufcu"! A już! Musiałem z nim iść do Księdza Sekretarza Generalnego i znowu prosić o to samo.

A wtedy Ksiądz Sekretarz wziął moje gryzmoły do ręki, przeczytał je sobie po cichu, poprawił w różnych miejscach i odezwał się w te słowa: „List Twój będzie wydrukowany w „Młodym Hufcu", a jeżeli druhowie napiszą coś do Ciebie, to będziesz mógł częściej pisywać do nich w naszej gazecie".

Skoczyłem do ręki Księdza Sekretarza, ucałowałem ją z wdzięcznością, podziękowałem za pozwolenie, a potem galopem poleciałem zaraz z moim listem do drukarni, żeby go jak najprędzej wydrukowali.

I w taki sposób akuratnie w numerze majowym przed trzema laty wydrukowany był mój pierwszy list, tak jak dzisiaj wydrukowany będzie trzydziestyczwarty z rzędu.

A w tej chwili znowu podparłem sobie brodę na pięści, zamknąłem oczy i myślę...

Wiecie o czem? — O Was moi Kochani Druhowie, a właściwie to o naszej przyjaźni!

Jak Wam się wydaje, czy jest między nami przyjaźń prawdziwa, taka gorąca od serca? Czy też my tylko tak dzisiaj się znamy, lubimy trochę, a jutro, albo za rok, czy dwa lata, kiedy się rozejdziemy, kiedy opuścimy nasze Stowarzyszenie, (bo już za starzy będziemy!) czy wtedy skończy się nietylko nasza przyjaźń, ale i znajomość?

No, ilu z Was będzie chciało mi na to pytanie odpowiedzieć? Dwóch, ośmiu, sześćdziesięciu, czy trzystu?

Może sprobujecie zastanowić się, tak jak ja to w tej chwili robię, czy między nami wszystkimi jest prawdziwa przyjaźń, czy wszyscy druhowie w Waszem Stowarzyszeniu nawzajem się lubią, szanują i kochają jak bracia? Wy wiecie i ja także wiem, że to czasami różnie bywa. Na ten przykład czytałem nie tak dawno list z jednego Stowarzyszenia o tem, jak druhowi, który przed paroma miesiącami wstąpił do S. M. P. — przytrafiło się okropne nieszczęście. Jego ojciec, matka i starszy brat jechali powózką z jarmarku. A tu niespodzianie wpadł na nich z tyłu samochód i strzaskał powózkę, zabił konia, a oni to jest ojciec, matka i brat wypadli na szosę i tak się poturbowali i pokaleczyli, że coprędzej musieli ich zawieźć do szpitala.

I tak się stało, że ten druh został naraz sam z trojgiem młodszego rodzeństwa w domu! Jak tu sobie poradzić?

Przecież będzie trzeba codzień bydło nakarmić, oprzątnąć je, świniom ziemniaków sparzyć i zmieszać z otrębami, albo z czem tam innem! Ale czy to wszystko! Wy sami lepiej odemnie wiecie, co to na wiosnę roboty jest w gospodarstwie!

Więc się okropnie zmartwił ten druh i to podwójnie, raz że mu ojciec, matka i brat leżeli w szpitalu i że sam nie da sobie rady w pracy.

Myślicie, że zmarniał i gospodarka też?

Otóż to! Pokazało się, co znaczą druhowie, którzy wiedzą, co to jest pomożenie przyjacielowi w biedzie! Wszystko było akuratnie i na czas zrobione, bo dwudziestu sześciu druhów codziennie po dwóch do południa i po dwóch po południu przychodziło do roboty w gospodarstwie u tego druha!

A znowu przed jakiem półtora miesiącem pisał mi jeden mój przyjaciel, że u nich się taka rzecz zdarzyła. Szedł sobie drogą jeden druh, co dopiero rok, czy nawet mniej był w Stowarzyszeniu. Szedł sobie i spotkał innego druha, ale starszego już, który parę lat należał do Stowarzyszenia. Więc jak go mijał, to mu przez uszanowanie zasalutował (obaj byli w czapkach związkowych) i pozdrowił naszem hasłem „Gotów!“

I wiecie, co się stało!

Ów starszy spojrzał na tego młodszego druha jakby ze zgorszeniem i ani mu nie odsalutował, ani odpowiedział na pozdrowienie, tylko poszedł sobie dalej!

Już mi tam mówcie, co chcecie, ale ja nie wierzę, aby między tymi druhami była przyjaźń!

Gdybym się tak nie musiał obliczać z miejscem, opisałbym jeszcze niejedno, co mi pisali druhowie dobrego i złego właśnie o przyjaźni w Stowarzyszeniu.

Jednakowoż mogę Wam tylko w krótkości powiedzieć, jak — podług mojego myślenia — powino być w Stowarzyszeniach pod względem przyjaźni..

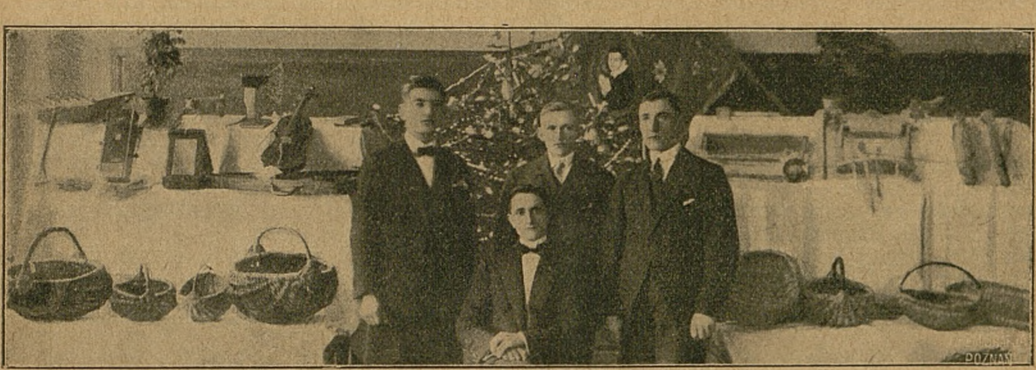
Wydaje mi się, że na pierwszem miejscu zarząd musi uważać wszystkich członków za młodszych braci, którym nietylko trzeba dawać napomnienia i rozkazy, ale także okazać życzliwość, a nawet szacunek. Pamiętam, jak ja pierwszy raz przyszedłem na zebranie Stowarzyszenia, to prezes mnie osobno powitał i podał mi rękę, a po zebraniu — to razem z dwoma jeszcze członkami zarządu podszedł do mnie i rozmawiał długo. Myślicie, że mi to się nie podobało? Okrutnie! odrazu mi się zdawało, że dostałem się między ludzi, którzy chcą coś dla mnie dobrego zrobić. I dziś jeszcze mojego pierwszego druha prezesa wspominam wdzięcznem sercem, choć do tej pory zdążył się już ożenić i mieć syna.

Ale zato ile razy się spotkamy, to się obaj radujemy tak, jak się radują dwaj ludzie, którzy przypadkiem się spotkają na obcej ziemi i wśród obcych, albo też gdzie na jakiej pustyni.

Nie wiem, jak tam u Was, ale w naszem Stowarzyszeniu to my sobie uważamy za pierwszy obowiązek jeden drugiemu pomóc, jeden dla drugiego być grzecznym.

Akuratnie przed kilkunastoma dniami moja siostra Weronisia miała ślub.

Nie dziwicie się pewnie, żem chciał jak się patrzy wyglądać. To wiecie jaki miałem kło-



Co za rozmaitości widać na fotografji — to wystawa prac ręcznych!
Urządziło ją **S. M. P. Lechlin.** Na zdjęciu widzimy Komisję wystawową. Takie wystawy odbywać się powinny w naszych S. M. P. jak najczęściej. Przez nie bowiem podnosimy umiłowanie zawodu i wyrabiamy w członkach S. M. P. staranność i pomysłowość.

pot? Jak tu wszystkim moim druhom dziękować, bo to jeden chciał mi pożyczyć koniecznie lakierowane buty i krawat biały, a drugi eleganckie ubranie czarne, inni znowu ofiarowali mi się pożyczyć pieniędzy, a z piętnastu albo i więcej przyszło do Kościoła w mundurkach, że aż się ludzie pytali, co to za ślub jest.

Byłbym zapomniał Wam powiedzieć, że jeden druh, który fryzjerem jest, to tak mnie wystrzygł, żem prawie bez włosów na głowie został, a wszystko za darmo, bo ani grosza odemnie wziąć za to nie chciał!

Nie chciałem opisywać o tem, ale żeby Wam dać przykład, jak to można okazać przyjaźń — tom już Wam opowiedział o tem ślubie.

Ja tak myślę, że każdy z Was mógłby mi o niejednem napisać — dobrem i złem. Więc siadajcie zaraz i napiszcie, a ja o tych rzeczach chętnem okiem będę czytał i chętnem piórem coś napisałbym jeszcze w naszym „Młodym Hufcu". Szczególnie dużo spodziewam się wiadomości z tych Stowarzyszeń, z których Druhowie są teraz w wojsku.

Niejednemu z nich ckni się tam za domem ojcowskim! Niejeden druh, który jest dzisiaj szeregowcem w piechocie, albo w ułanach albo w artylerji, czy lotnikach, daleko czasami po kilkaset kilometrów od wioski albo miasta rodzinnego, ten druh z pewnością codziennie wygląda choćby źdźbła wiadomości od swoich przyjaciół, że już nie powiem jakiej gazety, albo paczki z plackiem, czekoladą i książką ładną!

Myślę, że o tem, jak sobie nawzajem okazujemy przyjaźń, albo jak powinińsmy postępować jako przyjaciele dostanę ze dwie kopy listów, więc czekać na nie będę z wielkiem zaciekawieniem, a tymczasem to serdecznie Was pozdrawiam i życzę powodzenia we wszelkiej pracy.

Wasz wierny przyjaciel
Grześ Śliwka.

Nasze życie sportowe.

Rozmawiając często z członkami zarządów okręgowych o programie pracy zwłaszcza na sezon letni, słyszałem niejednokrotnie zdanie, że poza zlotem i zawodami okręgowemi, to właściwie okręgi nie mają nic do roboty w dziedzinie wychowania fizycznego. — Nie wszystkie okręgi tak „rozumują", czego dowodem poniższy terminarz urządzeń sportowych Poznańskiego Okręgu SMP. Drukujemy go, aby okręgom wskazać ile można zdziałać pod względem sportowym. Zdajemy sobie sprawę, że niejedne imprezy są możliwe do przeprowadzenia tylko w większych ośrodkach jak Poznań i Bydgoszcz, w których istnieje kilka Stowarzyszeń. Dużo jednak urządzeń odbyć się może w każdym okręgu. Przypatrzmy się wpierw terminarzowi, a potem niewątpliwie sami potrafimy wyciągnąć z niego wnioski. A zatem co zrobił i co będzie robił w tym roku naprzykład Okręg Poznański.

W kwietniu odbywał się od 11—14 wewnętrzny turniej w ping-pong o indywidualne (jednostkowe) mistrzostwo Okręgu — **21. IV.** Pierwsza wycieczka kolarska do Bytynia — **27. IV.** Rozpoczęcie drużynowego turnieju w pingpong o mistrzostwo m. Poznania i nagrodę firmy „Camera".

Maj. 3 maja zakończenie turnieju w pingpong — **4. V.** trzeci doroczny marsz okrężny Naokoło Poznania — **11—15 V.** indywidualne mistrzostwa okręgu w strzelaniu — **18. V.** bieg leśny S. M. P. Poznań Boże Ciało w Dębinie. **18—25 V.** turniej koszykówki — **25. V.** wycieczka kolarska do Częstochowy (4—5 dni) — **29. V.** rozpoczęcie mistrzostw w palanta — **30 V.** egzamin dla sędziów w lekkiej atletyce i grach ruchowych — **31. V. i 1. VI.** zawody okręgowe w lekkiej atletyce.

Czerwiec. 14—15. VI. wiosenny dzień sprawności fizycznej Miejsk. Komitetu w. f. i p. w.

Lipiec. 6—7 bieg na przełaj S.M.P. Główna, **13. VII.** międzyokręgowe zawody lekkoatletyczne Poznań-Krotoszyn w Krotoszynie — **27. VII.** drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne oraz pierwsza wycieczka wioślarska. Pozatem w lipcu rozpocznie się kurs pływacki.

Sierpień. Obóz letni na Wołyniu — **10. VIII.** wyścig kolarski „Naokoło Poznania — **24. VIII.** wycieczka kolarska do Ujścia — **31. VIII.** wewnętrzne zawody pływackie S. M. P.

Wrzesień. 7. IX. zawody międzyokręgowe w lekkiej atletyca Żnin-Poznań — **21. IX.** trójmecz lekkoatletyczny Warta—Sokół—S. M. P.

Październik. Międzyokręgowe korespondencyjne zawody w strzelaniu **5. 10.** bieg naprzełaj S. M. P. Fara.

Listopad. 19. 11. drużynowe mistrzostwo S. M. P. w strzelaniu. **16. 11.** Turniej gier ruchowych w Hali.

Grudzień. Zawody w szermierce o mistrzostwo Pozn. Okręgu S. M. P.

Taki jest terminarz. Prócz tego wezmą udział zawodnicy z S. M. P. w mistrzostwach, urządzanych przez Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w zawodach związkowych i ogólnopolskich.

A teraz jaki wniosek płynie dla innych okręgów? Zawody okręgowe w lekkiej atletyce

urządza już każdy okręg. W programie koniecznie uwzględnić trzeba również zawody okręgowe w strzelaniu i palanta oraz w grach ruchowych. Bardzo łatwo zorganizować można kilka wycieczek kolarskich. Przecież zwłaszcza na wsi wielu druhów ma rower. Można by więc pomyśleć o wyścigach kolarskich.

Nie poleca się zawodów okręgowych przeciążać w jednym dniu zbyt wielu imprezami, gdyż wówczas zawodnicy są przemęczeni, a i strona organizacyjna cierpi, bo za mało jest ludzi w zarządzie okręgowym, by mogli dostatecznie wszystko przygotować.

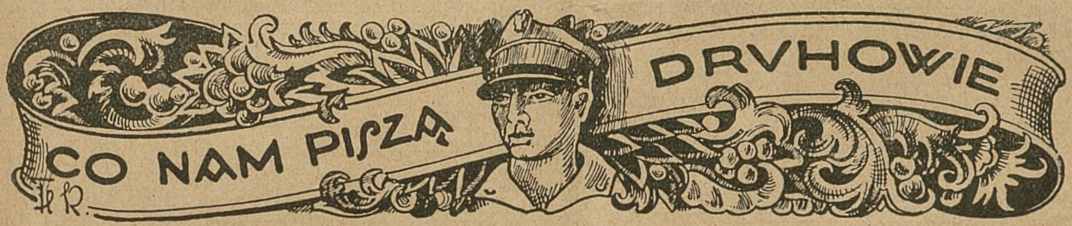
Weźmy jeden z okręgów np. Inowrocław. Jak może ułożyć on swój plan pracy w dziedzinie wychowania fizycznego.

W Inowrocławiu można urządzić zawody okręgowe. S. M. P. Kruszwica zorganizuje bieg na przełaj dla okręgu. S. M. P. Inowrocław okręgową wycieczkę kolarską. S.M.P. Wierzchosławice okręgowe zawody w strzelaniu. Zawody międzyokręgowe np. z okręgiem trzemeszeńskim mogłyby się odbyć w Mogilnie. Dalej okręg porozumie się np. z bydgoskim okręgiem w sprawie zawodów międzyokręgowych w strzelaniu. Na wyznaczony dzień wyjedzie do Bydgoszczy delegat z okręgu inowrocławskiego, by być obecnym w czasie strzelania w Bydgoszczy i na odwrót delegat Bydgoszczy pojedzie do Inowrocławia.

Pamiętać również trzeba o zawodach międzyorganizacyjnych np. z jakim klubem sportowym, harcerstwem lub Sokołem, oraz o udziale druhów w dniach sprawności fizycznej urządzonych przez Powiatowy Komitet W. F. i P. W.

Jeżeli uwzględnimy jeszcze egzamin dla sędziów S. M. P. i o ile możności krótki kurs jednodniowy dla naczelników, to roboty będzie aż nadto.

Lecz za to na walnem posiedzeniu rady okręgowej będzie mógł naczelnik z dumą powiedzieć, że okręg w dziedzinie wykonania fizycznego nie spał, a pracował. Ani też nie powie na swoją obronę, że okręg chciał dużo zrobić, lecz nie miał pieniędzy. Urządzenie tych imprez nie dużo kosztuje, lecz trzeba tylko chcieć, a napewno wszystko będzie można zrobić.



„Takie napiszę sprawozdanie, że w Związku się zadziwią“ powiedział sobie sekretarz **SMP. Poznań-Winary** i opisał obszernie i pięknie, co się działo i dzieje w SMP. Wynagradzając pilność sekretarza zamieszczam jego sprawozdanie na pierwszem miejscu. Dzielny Druh sekretarz Pokrywka opisał całą pracę od założenia Stowarzyszenia. SMP. Winiary zostało założone w roku 1917 i liczyło 80 członków. Patronem był ksiądz Ludwik Jarosz, obecny Sekretarz Generalny Związku. Pracę Stowarzyszenia, którą prowadzono z wielkim zapałem, przerwały walki o wolność Polski. Na zew Ojczyzny Druhowie chwycili za broń, aby wyprzeć zaborcę.

W roku 1925 rozpoczęto ponownie pracę. Stowarzyszenie zaczęło rozwijać coraz żywszą działalność. Pragnęło między innemi zdobyć sztandar. Dzięki usilnym staraniom Druhów we wrześniu 1926 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. Rok 1927 przyniósł Stowarzyszeniu wielką uroczystość 10-lecia istnienia. SMP. obecnie wciąż pracuje wytrwale i zaczyna się wybijać na czoło Stowarzyszeń okręgu poznańskiego. (A jak świetnie grają w palanta — „kto nie wierzy, niech się z nimi zmierzy,“ nikt ich dotychczas nie zwyciężył).

Wszyscy Druhowie rwą się do pracy, a zastępy w liczbie 5-ciu (w każdym przeszło 20 członków) — prześcigają się pomagając zarządowi. W ciągu pierwszego półrocza postanowiło **Stowarzyszenie umundurować wszystkich druhów.** Brawo druhowie!!! Będzie się na co patrzyć, kiedy maszerować będziecie. A maszerować potraficie. Wielu was podziwiało, gdyśmy w dniu Święta Młodzieży defilowali albo gdy w karnych czwórkach z pieśnią na ustach maszerowaliście na rekolekcje.

Chociaż niedawno istnieje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej **w Mikorzynie** (okręg Kępno) to jednak — dzięki pomocy ks. prob. Przyniczyńskiego i p. nauczyciela Flaczyka — wykazuje wielką żywotność. Potrzebne były pieniądze na książki, gazety, pieczęć i inne drobne wydatki, więc odegrało Stowarzyszenie w styczniu „Jasełka“. Miejscowi obywatele pospieszyli tłumnie na owo przedstawienie. Kostjumy wykonane przez samych druhów—były wspaniałe. Dobrą grę „artystów“ publiczność nagrodziła oklaskami. Zachęcone powodzeniem i uznaniem ze strony obywatelstwa, SMP. w lutym odegrało sztukę p. t. „Wojciechowa Żukowa.“ Mógłby może ktoś pomyśleć, że Druhowie z Mikorzyna to tylko przedstawienia urządzają, a o innych rzeczach wcale nie myślą. Otóż, że tak wcale nie jest wskazuje liczba zebrań plenarnych, których było osiem, a na każdem zebraniu usłyszeć można było ciekawy referat. Dbając o zdobycie wiedzy wszyscy Druhowie biorą udział w kursach oświaty pozaszkolnej, ćwi-

czą śpiew. Starają się o założenie ogniska. Obecnie w SMP. panuje nadzwyczajne ożywienie i gorączkowa praca, czynią bowiem Druhowie wielkie przygotowania do **uroczystego obchodu święta** „Królowej Korony Polskiej".

Zakrzątnęło się żywo około uzyskania własnego ogniska **SMP. Żnin** (okręg Żnin). Nie zgadniecie z pewnością kochani Druhowie w jaki sposób pragną zdobyć fundusze potrzebne na postawienie swego ogniska. Zatem słuchajcie! Za radą ks. patrona Anioły Stowarzyszenie wydrukowało bloczki, zawierające „cegiełki" na zakup ogniska. Każdy Druh dostanie jeden bloczek i będzie musiał rozsprzedać te „cegiełki" między krewnymi i znajomymi. W celu przysporzenia funduszów urządza Stowarzyszenie przedstawienie p. t. „Korsarz Bałtyku." Praca idzie bardzo dobrze, zebrania są urozmaicone, a po kursie zarządów w Żninie wynieśli druhowie postanowienie, że w pracy nigdy nie ustaną. Tylko z płaceniem składek, podobno nie wszystko „w porządeczku," ale myślę, że to minie — i będzie się cieszył biedny skarbnik, bo pieniędzy w kasie, gdy wszyscy składki zapłacą, będzie „jak lodu."

Wiecie kochani Druhowie dlaczego w **SMP. Sowina** (okręg Ostrów) wszyscy członkowie, jak jeden mąż przybywają na zebrania? **Bo zebrania są bardzo zajmujące, nikt nie nudzi się na nich, ani nie ziewa.** Urozmaicają je druhowie przez wygłaszanie wesołych monologów i ładnych wierszy, a czasem to i dobry żart ktoś powie, a inny znowu wymyśli wesołą zabawę, więc czas spływa przyjemnie. Patron ks. prob. Kowalewicz i p. nauczyciel Kosiński żywo interesują się Stowarzyszeniem i pomagają mu w pracy.

Nie śpi, ale dzielnie pracuje **SMP. Wągrowiec.** Zebrania plenarne odbywają się regularnie, **a zbiórki w ognisku 4 razy w tygodniu.** Zadziwi to niejednego, co też oni w tem ognisku robią. Otóż poniedziałek poświęcony jest na pogadanki i gry pokojowe, środy na odczyty z różnych dziedzin, a wieczory w sobotę i niedzielę przeznaczone na grę w ping-pong. Zapewne nie długo **SMP. Wągrowiec** pokusi się zdobyć mistrzostwo Związku w tej grze. Czas pokaże czy to się uda, ale wytrwałością daleko zajść można, a jako przykład niechaj posłuży **SMP. Oborniki** (okręg podpoznański), które stary warsztat stolarski **przeszkalciło na ognisko.** Wiele pracy i trudu kosztowała ta przemiana. Sami druhowie dostarczali cegieł, gliny, wapna, desek i innych materjałów potrzebnych do przebudowy, a w pracy tej przodował zarząd z księdzem patronem Małym na czele. Uroczyste poświęcenie ogniska odbyło się w dniu „Święta Młodzieży." Obecnie w ognisku raz w tygodniu **odbywają się wykłady wygłaszane przez pp. nauczycieli,** a w maju Stowarzyszenie zamierza urządzić **„Wiec rodzicielski."** Ma on zapoznać rodziców z celami i zadaniami naszej organizacji, ażeby później wpływali i zachęcali synów do wstępowania w szeregi SMP.

Starannie opracował sprawozdanie prezes **SMP. Śmigiel** (okręg kościański) dh. Szymański, który w przejrzysty sposób zobrazował życie Stowarzyszenia w ubiegłym kwartale. Zebrania odbywają się często, a wszyscy członkowie przychodzą regularnie, gdyż wykłady są interesujące, a urozmaicenia starannie przygotowane. W niedzielę, dnia 2 marca, wyruszyło Stowarzyszenie w liczbie 40 członków ze śpiewem na ustach na wycieczkę do okolicznych lasów. Na polanie leśnej grano w palanta, a na zakończenie p. Fęglerski odczytał piękne podania o rozbójnikach leśnych, których to podań Druhowie z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali. W drodze powrotnej przeprowadzono ćwiczenia w podchodzeniu, które zakończono o godz. 18. Ponieważ Stowarzyszenie ma zamiar urządzać wiele wycieczek w bieżącym roku, więc porozumiało się już z okolicznemi Stowarzyszeniami co do wspólnych zabaw i ćwiczeń. O reszcie SMP. napiszę w przyszłym numerze.

Przyjaciel.



Co to za obce ubiory?

Czy to włosi, francuzi? — Nie to członkowie **SMP. Chodzież** po odegraniu dramatu pt. Żelazna Maska.

†

Ci, co do apelu stanęli przed Stwórcą...
Wszechmocną Wolą powołał Bóg przed tron swój niebieski:

śp.
nauczyciela Władysława Polcyna
patrona S. M. P. Rybowo
zmarł dnia 11 kwietnia rb.

śp.
Druha Feliksa Karolczaka
członka S. M. P. Domachowo
zmarł dnia 7 marca rb.

śp.
Druha Walentego Wojciechowskiego
członka S M. P. Domachowo
zmarł dnia 16 marca rb.

śp.
Druha Szczepana Barskiego
członka S. M. P. Dąbrowa Nowa
zmarł dnia 6 kwietnia rb.

śp.
Druha Czesława Kmiecia
zmarł dnia 9 kwietnia rb.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Odpowiedzi Grzesia.

Jan Wasielewski, Skalmierzyce. Mój Kochany Janku, czy potrafiłbym podziękować za Twój śliczny list, w którym na pięciu wielkich arkuszach napisałeś mi tak wiele mądrych rzeczy! Twoje myśli o propagandzie za pomocą gazet czytali wszyscy u nas w Związku. Nie gniewaj się, że naszym Panom referentom list Twój pokazywałem, musiałem to zrobić, bo tak w nim dużo prawdy napisałeś! Bóg Ci zapłać za niego!

Julek Mu... Poznań. Za list primaaprilisowy dziękuję Ci bardzo. Skoro pracujesz w policji — toś powinien wszystko wiedzieć dobrze. A możebyś tak pomógł Związkowi odnaleźć skradzione maszyny. Twojej zagadki nie potrafię odgadnąć. Może ją kiedy ogłoszę dla wszystkich druhów.

Janek Abramkiewicz, Owinska. Myślę, że gdy raz już napisałeś do mnie to odtąd co miesiąc będę dostawał od Ciebie liściki, takie ładne jak pierwszy. Za pozdrowienie dla X. Prałata Prądzyńskiego X. Sekretarza Gen. Jarosza i wszystkich pracowników dziękuje. Od siebie pozdrawiam wszystkich druhów i Ciebie. A dokąd wyjechał p. nauczyciel Lubiński).

Antoś Bączkowski, Pobiedziska. Poprostu mi się wierzyć nie chciało, że Ci się udała ta sprawa, nad którą nieraz ubolewałeś w listach. Zuch z ciebie, niema co gadać! Do pomysłów o urozmaiceniach jeszcze wrócę. Czekam znowu na wiadomości mój kochany!

Stach Rybiński, Gołańcz. Ciekaw jestem, kto pójdzie za Twoim przykładem, a może całe Wasze S. M P. — i złożą „grosz wdowi" na maszyny związkowe! A tym druhom, którzy poszli do wojska wysyłacie wszyscy druhowie „Młodego Hufca"? Przepraszam Cię, że tak późno wysłałem Ci nagrodę.

Formanowski Franek, Zduny. Masz rację, żem się zdziwił, gdym dostał list od Ciebie! Ze Zdun jeszcze nikt do mnie nie odezwał się ani jednem słowem. Nie myśl czasami, że to u Was tylko boją się wziąć pióro do ręki. Jeszcze w niejednem Stowarzyszeniu moi przyjaciele nie kupili do tej pory atramentu. Bardzo mi się podobał Twój opis przedstawienia i o ognisku. Napisz znów.

Leracz Lucjan, Mołodeczno. Ksiądz Sekretarz Generalny powiedział mi o pozdrowieniach, któreś dla mnie przysłał. Bóg zapłać za pamięć! Napisz mi jak Ci się powodzi. Czy ładne są tam strony. A może z Tobą jest ktoś z S. M. P.? Tymczasem pozdrawiam Cię!

Strabel Bolesław, Gogółkowo. Dopiero dzisiaj odpowiadam na Twój list, który mi sprawił radość nielada! Okrutnie się cieszę, żę nie daliście się przeciwnościom. Mnie się zdaje, że zawsze można wziąć za łeb wszelakie trudności, jak tylko jest ochota i wytrwałość. Twoje fotografje oddałem Redakcji, prześlij mi jeszcze inne ciekawe razem z listem!

Nowak Stachu. Lgów. Wybacz mi mój kochany, żem nie był tam, gdzieś mnie zaprosił, ale wtedy miałem tye roboty, (było to krótko przed weselem mojej siostry), że nie mogłem się z Tobą widzieć. Cieszę się, że Wam się tak moje listy podobają. Stachu napisz mi gdzie pracujesz i czy jesteś w Zarządzie. Pozdrawiam Ciebie i wszystkich druhów.

Nyka Sylwester. Kruchowo. Użalasz się, żem Ci nie odpowiedział na Twoje dwa listy. Mój Boże! żeby odemnie zależało, tobym odpowiadał każdemu Druhowi na każdy list. Ale wiesz o tem, że tak mało miejsca jest w „Młodym Hufcu"! Ciekaw jestem, czy też urządzicie to przedstawienie na odkupienie tych maszyn do pisania. Jak już uchwalicie, — tedy napiszę o tem w „Młodym Hufcu".

Barałkiewicz Edmund, Kruszwica. Ciekaw jestem bardzo, jaki konkurs oszczędności urządziliście w SMP. i w jaki sposób Twój zastęp zdobył pierwszą nagrodę. Opisz mi o tem dokumentnie. Twoje rozwiązania oddałem.

Nowacki Leon, Smolice. Bój się Boga, a przecież ja z pychy pewnie się rozpęknę. Stowarzyszenie uchwala, żeby na zebraniach plenarnych odczytywać moje listy z „Młodego Hufca". Oj uważaj Leoś, bo mi się od tej wiadomości w głowie mąci. No nie, takiego zaszczytu nawet w moich naj-

Nim się skończy piękny maj - **do dnia 1 czerwca** wszystkie zespoły p. r. prześlą do Związku skład **sądu konkursowego**

milszych snach nie spodziewałem się. Napisz znowu o tem, jak się udała wycieczka.

Maćkowski Michał, Wapno. Okrutnie się zmartwiłem, że te starania o posadę na nic się nie zdały. Ja teraz będę czytał uważnie gazety i jak natrafię na coś odpowiedniego dla Ciebie, to zaraz Ci dam znać. Za życzenia dziękuję Ci z całego serca.

Bągorski Karol, Pobiedziska. Witam Cię ze łzą w oku z radości, jako tego brata marnotrawnego, który ostatnie list do mnie napisał akuratnie w grudniu r. 1928, a więc bez mała przed półtora rokiem. W dodatku obiecujesz teraz częściej pisać! Dobra nabra nasza, czekam co miesiąc listu. Myślę, że i inni druhowie, którzy też od roku nie nagryzmolili do mnie jednego choćby słowa, pójdą za Twoim przykładem. Pozdrawiam Cię serdecznie p. Heigelmana i innych druhów.

Iwo. Widzę, że źle zrozumiałem Twoje słowa, co do tych zabaw i cieszę się, że jesteśmy jednego zdania. Druha Gaworka bardzo przeproś odemnie i powiedz mu, że jeżeli napisze do mnie, to mu zaraz odpiszę. Tej ciekawej wiadomości będę oczekiwał. A czy naprawdę wszyscy z Waszego SMP. wybierają się na Zjazd Związkowy?

Banaszkiewicz Marjan, Solec Kujawski. Bardzo mi się podobał Twój list, bo dużo w nim ciekawych rzeczy napisałeś o Waszem Stowarzyszeniu. Za gotowość przysporzenia Związkowi trochę grosza na maszyny z jakiego przedstawienia, Bóg Ci zapłać. Widzę z tego, że jesteście porządne chłopy i że macie miękkie serca na nieszczęście ludzkie. Za to będę Was musiał jeszcze pochwalić kiedy. Pozdrawiam Cię mile i wszystkich Druhów i panów z protonatu.

Odpowiedzi Redakcji.

S. M P. Rąbiń. Sprawozdanie z wieczoru religijnego narazie nie zużytkujemy, ponieważ w kwietniu mówić o „gwiazdce" zapóźno. Z wielką radością dowiadujemy się, że jednym z najenergiczniejszych członków S. M P. jest dh. prezes Gołecki Stanisław, który wygłosił między innemi szereg referatów, o których nie wspomnieliśmy przy opisie działalności S. M. P. w marcowym numerze Młodego Hufca.

S. M. P. Sobiałkowo. Fotografji nie zamieścimy, bo Druhowie zamało Młodego Hufca abonują.

Dh. Edmund Hemerling. Wierszy nie zamieścimy. Wprawdzie myśli zawarte w nich są ładne, jednakże forma, rymy i rytm słabe. Niechaj druh czyta dużo, to wówczas pewnie pójdzie lepiej. A może Dh. spróbuje opisać to, co się dzieje w Stowarzyszeniu żywo, w taki sposób, jakby o tem opowiadał swojemu przyjacielowi.



„Gdy własne budujemy ognisko
przygrywa nam orkiestra mandolinowa zaraz się lepiej pracuje", mówią do siebie druhowie
z S. M. P. Zbąszyń.

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Lucjan Mazurkiewicz w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Katolickiej Sp. Akc. w Poznaniu, ulica Raczyńskich 13/14.